GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 255. — W Czwartek dnia 31. Października 1833.

Wiadomości zagraniczne.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 15. Października.

Król holenderski, który posiada zbiór portretów wszystkich Monarchów europejskich, uzupełnił teraz takowy przez kupno portretu Króla Belgów.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 19. Października.

W Indicateur de Bordeaux czytamy: „Kapitan okrętu tu przybyłego donosi nam pod d. 13. m. b., że wszystkie wioski w Biskai zażądanego przez dowódzców Karolistowskich kontyngentu dostawiły. Wszyscy Alkaldzi dystryktu zwołani byli na walne zgromadzenie, spodziewano się wszelako, że przy tych obradach hersztowie powstańców, nie mający pewnych zamiarów, sami się między sobą pokłócą. Z drugiéj strony starodawni Konstytucyjni ochotnicy i mnóstwo młodzieży w St. Sebastian tak się uorganizowali, jak byli za czasów rządu Kortezów. — Stósownie do wezwana Generał Kapitana, Deputacya prowincyonalna, zasiadająca dotychczas w Tolosa, przeniosła się do St. Sebastian. Takim sposobem wróciło tam zaufanie i sklepy, które początkowo pozamykano, znowu otworzono. Generał Castanos oczekuje tylko części pułku 3go liniowego, aby zaczepne działania rozpocząć. — El Pastor dn. 12. m. b. w Socoa, małym porcie pod St. Jean de Luz, puścił się do St. Sebastian; udał się tą drogą, końcem ujścia stawionych sobie zasadzek. Z głębi kraju zbywa na pewnych wiadomościach; wedle doniesień które tu goniec rossyjski ustnie uczynił, stoi wiele wojska w Aranda i Buytrajo. Czekano co chwila na wnijście onego do Vittoryi, kiedy to miasto otwarte i żadnéj nie ma artyleryi. — Podobnie też wszystko jeszcze spokojne w Arragonii. W Saragossie d. 9. m. b. nic nowego nie zaszło i w całéj prowincyi o poruszeniach rewolucyjnych ani myśleć."

Journal de Paris zamyka następujący artykuł: „Drogą nadzwyczajną doszły nas wiadomości z Madrytu, sięgające aż do dnia 12. m. b. Pan Mignet przybył tam dn. 10. Rząd oświadczył zupełne swe zadowolenie z zajętego przez Francyą stanowiska. Wiadome już były w Madrycie poruszenia nastąpione w Bilbao, Vittorya i Logrono na korzyść Don Carlosa; wiedziano oraz, że podobne czyniono kroki w Santo-Domingo de la Calzada, które się jednak nie powiodły. Organizowano w stolicy ruchome oddziały, aby je wysłać w miejsca zagrażane przez stronników Don Carlosa. Już dn. 8 pułk gwardyi i jazdy, pod wodzą znakomitego oficera, Hrabiego Armilder, z Toledo do Vittoryi wyprawiony został. Lubo wiadomą

było rzeczą, że Don Carlos z Santarem wyjechał, nie wiedziano jednak miejsca pobytu jego. Pan Bourmont i towarzyszący mu oficerowie odbywali swoje kwarantany na granicy. Prosili oni o pozwolenie, aby mogli wsiąść na okręty w Barcelonie albo Kartagenie, ale na to nie przystano; dano im tylko wybór między Kadyxem i Mallagą."

Portugalia.

Z Oporto, dnia 7. Października.

(*Z Koresp. Hamb.*) — Wojna domowa w Portugalii zawsze się jeszcze toczy i nie ma prawdopodobieństwa, żeby wkrótce ustać miała. Don Pedro samowolnie ogłosił się Regentem, bo konstytucya, przez niego samego nadana, nie udziela mu téj władzy podczas małoletności Królowéj, lecz porucza ją wyrokowi Kortezów. Z pomiędzy członków Izby wyższéj w roku 1827. obranych tylko 11 na stronie Don Pedra, reszta, 40. najbogatszych i najznakomitszych Parów, zostali stronnikami Don Miguela, przeto téż nie są obecni w stolicy. — Aby wyszydzić Kortezów Królowéj i ich narazić na wzgardę narodu równie jak zagranicznych, wypisał podobno Don Miguel także ze swojéj strony zgromadzenie Kortezów, tak dalece, że obecnie w Portugalii dwa sobie przeciwne Parlamenta istnieją. — — Don Pedro uniesiony dumą z powodu niespodzianego szczęścia swego, zaczyna przez politykę swoję zewnętrzną wiele szkodzić sprawie córki swojéj. Aby się na wzór Pombala uczynić popularnym w Portugalii i niepodległości kraju swego przed obcemi mocarstwy wybitnie bronić, nareszcie, może aby też nad Anglią i Francyą się pomścić tak późnego uznania Królowéj, wyłamuje się on stopniowo z pod wpływu tych mocarstw, mianowicie Anglii, oddala Xięcia Palmellę i innych Anglikom sprzyjających urzędników z gabinetu i otacza się znajomymi przeciwnikami tego dawnego przymierzeńca.—Jestto nieszczęściem dla Konstytucyonistów, że Don Pedro po każdém pomyślném wydarzeniu całą sprawę natychmiast za skończoną poczytuje i wszelkie dalsze usiłowania odtąd niepotrzebnemi być sądzi. Tak n. p. po zajęciu Lizbony wypisawszy zgromadzenie Kortezów, wybór nowych członków Izby Deputowanych na dn. 1. Paźdz. wyznaczył, nie będąc jednak panem tych dystryktów, w których właśnie te wybory nastąpić miały. Tak więc d. 27. Września widział się zniewolonym do wydania dekretu, objawiającego ułudzenie jego względem dalszych wypadków wojennych. Musiał bowiem wyznać, iż jest w konieczności odłożenia wyborów tych na czas niepewny, któregoto upokorzenia siebie samego przez mądre wstrzymanie się mógłby był uniknąć. — Rzecz cała teraz się ma w sposób następujący: Don Pedro z wojskiem i dworem swoim, wraz z młodą Królową w stolicy oblegany. Armia Rojalistów opasuje linie jego podwójnym szeregiem oszańcowań, około których dzień i noc mnóstwo ludzi pracuje, aby je tak uczynić mocnemi, jak dawniéj były linie pod Oporto, a żołnierze portugalscy, jak wiadomo, nie są zbyt biegli w szturmowaniu szańców bagnetami, lecz wolą raczéj za murami i drzewami jako strzelcy walczyć. Liczba cudzoziemców za mała, aby co stanowczego przedsięwziąść, tak dalece, że bez zbrojnéj interwencyi ze strony Anglii cała ta wojna jeszcze przez kilka lat trwać może. Gabinet angielski domaga się od Don Pedra oddalenia nieprzyjaznych sobie i rewolucyjnych Ministrów, mianowicie złożenia z urzędu Ministra finansów Jozé de Silva Carvalho i Ministra spraw wewnętrznych Candida Xavier, posiadających nieograniczone zaufanie Cesarza. — Końcem lepszego wzmocnienia stolicy ogołaca Don Pedro prawie całkiem z wojska miasto Oporto, tak dalece, że tu ledwo 1500 żołnierzy zostało, przeto też ważny ten punkt militarny, mianowicie przedmieście Villa Nova mogłyby łacno stać się zdobyczą Miguelistów, ile że ci już od d. 29. Września do szturmu się gotują. Ze strony południowéj napastują oni co noc prawie przedmieście Villa Nova i mieli tam już zabrać kilka stanowisk. Dopiero wczoraj w nocy wyprawiono wśród ulewnego deszczu batalion przez most do Villa Nova, ponieważ nieprzyjaciel mnóstwo statków pod Aruillas był zgromadził, zapewne końcem przeprawienia tam wojsk swoich, któremiby, ile że wezbrana przystań Oportska wszelką pomoc z Lizbony odcina, miasto zdołał pokonać.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Października.

Pan Antonio Ribeiro d'Andrada oświadcza w dzisiejszéj **Times**, że pogłoska, jakoby przybycie jego do Lizbony miało na celu upraszanie Don Pedra, aby wedle życzeń partyi restauracyjnéj w Brazylii, do Rio Janeiro powrócić raczył, złośliwém jest kłamstwem, a zatém téż idzie, że odmówna odpowiedź, którą mu miał dać były Cesarz, także wymysłem. Powiada Pan Andrada, iż przybył do Europy, aby zwiedzić Włochy i Francyą; usłyszawszy jednak po zawinięciu swém do Falmouth, że Don Pedro w Lizbonie przebywa, obawiał się o brata swego, będącego stronnikiem Don Miguela; a ponieważ rodzina jego Don Pedrowi ważne wyświadczyła usługi, kiedy brat jego guwernerem synów Cesarza, pospieszył do Lizbony, aby u Don Pedra wyrobić przebaczenie dla własnego brata. To było jego za-

miarem, którego téż dostąpił. „Czy tron Don Pedra II. (tak kończy się odezwa Pana Andrada) mocno stoi czy też nie, czy rząd monarchiczny w Brazylii ustać ma czy téż daléj istnieć, to nie zależy od woli Don Pedra, tylko jedynie od narodu brazylijskiego, mającego najwyższą władzę."

Gazeta **Albion** zapewnia (jak twierdzi) z dobrego źródła, iż Xiążę Tallejrand wróci w przeciągu miesiąca do tutejszéj stolicy, celem objęcia znowu urzędu Posła francuzkiego przy Dworze naszym.

Tutejsze gazety umieściły spis wydatków Ministerstwa spraw zagranicznych na konsulaty, według budżetu roku 1834. Wynoszą one w saméj Europie (z wyłączeniem Turcyi i Grecyi) 50,875 funt. szterl. (po 40 złp.) Dla konsulatu w Warszawie przeznaczonych jest 600 funt. szterl.

Interesa celne były przedmiotem podróży Lorda Auckland do stałego lądu. Z powodu odmian, które w téj mierze zajść mają, panuje obawa o handel angielski.

Przybył tu Xiążę Fryderyk Schwarzenberg, krewny Xięcia tegoż nazwiska, będącego teraz w Hadze.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 26. Października. — (*Wyjątki z doniesień Regencyjnych o prowincyi naszéj*) — Z pomiędzy 14 osob, co w upłynionym miesiącu (Wrześniu) przez nadzwyczajne nieszczęście życie utraciły, jest także chłopiec 14letni, którego w Zaborowie w powiecie Szremskim pod dębem piorun zabił; dwóch innych znalazło śmierć swoję przy budowaniu tutejszéj fortecy. Jako szczególne nieszczęście wymieniamy, że we wsi jednéj w powiecie Mogilnickim dziewczyna 11letnia, idąc do szkoły, zdybana na kradzieży rzepy, stamtąd odpędzoną została. Odtąd znikła ona tak, że ani śladu jéj nie ma. — Osoby przez psy wściekłe ukąszone, zostały przy pomocy lekarskiéj natychmiast użytéj, ocalone. — W mieście Nakle, gdzie się kradzieże zagęściły, mieszczanie straż obrony uorganizowali, która się pokazała być bardzo pożyteczną, kiedy odtąd kradzieże zupełnie ustały. — Liczba samobójców podczas miesiąca Września w obwodzie Regencyjnym Poznańskim wynosi 7; w obwodzie Bydgoskim jednę osobę zabito.

Podług dzienników, otrzymanych z Ameryki północnéj, zawierających wiadomości z Truxillo po 17. Lipca, rzeczpospolita Srodkowéj Ameryki zupełnie się rozprzęgła, a stany które ją składały, rozdzieliły się bez rozlewu krwi i utworzyły osobne państwa.

Żółta gorączka z nową gwałtownością zjawiła się w Hawanie i Nowym Orleanie.

Gazety angielskie zajmują się teraz opisywaniem szczegółów okropnych spustoszeń, jakie cholera zrządziła ostatniemi czasy w Hawanie. We dwa dni od jéj ukazania się do 15,000 ludzi opuściło miasto i śmiertelność do tego stopnia się wzmogła, że na dzień umierało po 900 ludzi. Wśród powszechnéj trwogi i nieszczęść egoizm kolonialny ukazał się w całéj okropności. Panowie odbiegali chorych swoich niewolników, zostawując ich na śmierć niechybną, w obawie, ażeby sami się nie zarazili. Rodzice opuszczali dzieci i krewnych swoich, których jeszcze wpół umarłych zakopywano. Lekarze, podzielając powszechną bojaźliwość, odmawiali pomocy chorym. Wśród tych scen okropnych jedno szczególniéj wydarzenie maluje dostatecznie nieludzkie tamtejszych mieszkańców uczucia. W kupie trupów które na jednym wozie wywożono, znalazł się Murzyn żywy jeszcze, i tylko uśpiony, gdy do leczenia cholery używano tam opium. Owoż Murzyn nasz, znalazłszy się w niezbyt wygodném położeniu, obudził się; po wielu próżnych usiłowaniach potrafił wreszcie podnieść z pomiędzy innych ciał głowę, i wszczęła się następująca rozmowa pomiędzy mniemanym umarłym, a konduktorem, również Murzynem: „Gdzie mnie wieziesz?" — „Na cmętarz." — „Co? czyż umarłem?" — „Tak jest, umarłeś, bo mam w kieszeni papier nakazujący sprawienie ci pogrzebu." To mówiąc, poczciwy konduktor gwałtem wepchnął głowę nieszczęśliwego pomiędzy trupy, z których się wydobył; ze zwierzęcą nieczułością znowu siadł na przodzie i spokojnie jechał daléj, narzekając tylko z cicha, że nigdy nie woził tak upartego trupa co chce koniecznie dowieść, że jest żywym. Ale podczas takiego rozmyślania nieszczęśliwy jego pacyent, dobywszy sił ostatnich, znowu wysunął głowę, zeskoczył z wozu, i cały nagi pobiegł pędem do mieszkania swojego pana, gdzie nie mało sprawił zamieszania. Nazajutrz atoli nie śmiano się więcéj z tak romantycznego wypadku, gdyż włożono powtórnie do wozu biednego Murzyna, który więcéj nie wrócił.

(Rozm. Lwowskie.)

OBWIESZCZENIE.

Położona przy Tumie pod Nr. 2. kanonia, po nastąpionéj sprzedaży materyałów budowniczych, ma być zniesioną.

Kupienia tychże materyałów ochotę mających zapraszamy na termin licytacyjny przed Deputowanym Ur. Berger Radzcą policyi,

dnia 11. Listopada r. b.

o godzinie 9téj zrana, w lokalu urzędowym podpisanego Dyrektoryum na Ratuszu.

Warunki podczas godzin urzędowych, każdego dnia przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 24. Października 1833.

Królewskie Dyrektoryum policyjne powiatu i miasta Poznań.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad pozostałością po Janie Heyn, nadkontrolerze w Strzelnie, na dniu 28. Października 1827. zmarłym, na wniosek Ur Reykowskiego Kom. spr. jako opiekuna sukcessorow beneficyalnych Heyn, proces sukcessyjno-likwidacyjny otworzonym i termin do oddzielnego likwidowania długów na

dzień 4. Grudnia,

zrana o godzinie 9téj przed Deputowanym Ur. Assessorem Marschner w sali posiedzeń Sądu tutejszego wyznaczonym został, przeto zapozywamy wszystkich niewiadomych nam wierzycieli, iżby się na tymże terminie osobiście lub przez pełnomocnika prawnie do tego upoważnionego, na którego tutejsi Kommissarze sprawiedliwości Goltz, Sobeski i Sędzia Schulz przedstawia się, stawili, pretensye swe do wspomnionéj pozostałości podali i rzetelność tychże udowodnili, w razie zaś niestawienia się spodziewać się mogą, iż za pozbawionych wszelkich mieć mogących praw swoich osądzonemi i z pretensyami swemi tylko do tego co po zaspokojeniu zgłoszonych się wierzycieli z massy zbywaćby mogło, odesłanemi być mają.

Zarazem oświadczamy im, iż według tymczasowego wykazu kalkulatorycznego zdaje się, że massa bierna massę czynną przewyższa.

Gniezno, dnia 11. Lipca 1833.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Nad pozostałym majątkiem zmarłego tu w Gnieźnie Kajetana Laskowskiego, skrócone postępowanie kredytowe zaprowadzoném zostało, i wkrótce dystrybucya massy nastąpić ma.

To się więc niewiadomym jakim wierzycielom podaje do wiadomości, aby z swemi pretensyami jeszcze zgłosić się mogli.

Gniezno, dnia 20. Sierpnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Chwalęcin do pozostałości Ignacego Sikorskiego należące, w powiecie Pleszewskim położone, przez Towarzystwo Kredytowe na Tal. 14,594 sgr. 21 fen. 8 ocenione, najwięcéj dającemu sprzedane być mają. Termina licytacyjne na

dzień 30. Stycznia 1834,
dzień 28. Kwietnia 1834.,

i zawity na

dzień 30. Lipca 1834.

przed Deputowanym W. Sędzią Boretius tu w miejscu wyznaczone zostały, do których chęć kupienia mających zapozywamy.

Krotoszyn, dnia 26. Sierpnia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ owdowiała Pani Peterson, Justickommissarzowa, opuszczając Poznań dała mi generalną plenipotencyą, ja zaś do załatwienia interesów ś. p. jéj męża, mianowicie do odbierania należytości tegoż, upoważniłem Pana Günther, Referendaryusz, przy Sądzie Ziemiańskim, mieszkającego na Nowém mieście przy placu Wilhelma pod liczbą 250., przeto podaję to do powszechnéj wiadomości i upraszam interessentów, aby na to wzgląd mieć raczyli.

Poznań, dnia 14. Października 1833.

Brachvogel,
Kommissarz sprawiedliwości.